Nr. 75. Kraków, sobota 16 czerwca 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 84|00. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczony w Nrze 68 czasopisma »Naprzód« z dnia 9 czerwca 1900 artykuł pod tytułem: **»Z życia koszarowego«**, str. 3 i 4. zawiera znamiona występku z art. IV. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzpp. ex 1863, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez wyszydzanie, przekręcanie i niezgodne z prawdą przedstawienie okoliczności faktycznych pobudza do pogardy i nienawiści przeciw poszczególnym oddziałom c. k. armii, w szczególności zaś przeciw 10 batalionowi pionierów i oddziałowi wojsk służby sanitarnej w Przemyślu. Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód«, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. Sąd krajowy jako prasowy. Kraków, dnia 12 czerwca 1900. Morelowski.

Pr. III. 85|00. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczone w Nrze 69 czasopisma »Naprzód« z dnia 10 czerwca 1900 artykuły pod tytułem: I. **»Prokurator Doliński«**, w ustępie od »Prokurator« do »gotowa«, str. 7 łam 1; II. **»Stebelski przy pracy«**, w ustępie od »Stebelski« do »protestu« zawierają znamiona występku z § 300 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykułach wyż pomienionych autor przez wyszydzanie poniża zarządzenia ck. prokuratoryi państwa w Krakowie i Przemyślu oraz w ten sposób pobudza do pogardy i nienawiści przeciw tym władzom rządowym. Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód«, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. Sąd krajowy jako prasowy. Kraków, dnia 13 czerwca 1900. Morelowski.

Pr. III. 87|00. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczone w Nrze 70 czasopisma »Naprzód« z dnia 11 czerwca 1900 artykuły pod tytułem: I. **»Wybryki żołnierskie«** w ustępach a) od »Przemyśl« do »obito« str. 1 łam 3 b) od »Brutalność« do »wszystkich ludzi« str. 2 łam 1; II. **»Kadryl prokuratorów«** w całości str. 2, łam 2 i 3, zawierają znamiona ad I. występku z art. IV. ust. z 17 grud. 1862 Nr. 8 Dzpp. ad II. występku z § 030 uk. że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule pierwszym autor przez wyszydzanie, przekręcanie i niezgodne z prawdą przedstawienie okoliczności faktycznych, pobudza do pogardy i nienawiści przeciw poszczególnym oddziałom c. k. armii, w szczególności zaś przeciw oficerom 58 pułku piechoty w Pzzemyślu i pułkowi huzarów we Lwowie stacyonowanych, w artykule drugim autor przez szyderstwa stara się poniżyć zarządzenia urzędowe, wydane przez c. k. prokuratoryą państwa w Krakowie i Przemyślu w przedmiocie konfiskat czasopism, oraz pobudza do pogardy i nienawiści przeciw tym władzom rządowym. Równocześnie na wniosek ck. prokuratoryi państwa, stosownie do przepisu § 20 u. pr. poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód«, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego, pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Natomiast **uchyloną zostaje konfiskata** artykułu pod tytułem »Wybryki żołnierskie« od słów »o drugim wypadku« do »niewiadomo«. Ustęp ten uchwały nie jest jeszcze prawomocny z powodu zażalenia c. k. prokuratoryi państwa. C. k. Sąd krajowy jako prasowy. Kraków dnia 13 czerwca 1900. Morelowski.

Z dnia.

Kraków, 15 czerwca.

O gminną reformę wyborczą.

Rząd nie przedłoży do sankcyi cesarskiej uchwalonego przez Sejm nowego statutu miasta Krakowa.

Taką wiadomość z urzędowego źródła przynosi „Czas“.

„Powodem odmówienia sankcyi ma być głównie to, iż nowy statut nie przyznaje prawa wyborczego tym członkom gminy, którzy wyłącznie tylko opłacają podatek osobisto-dochodowy. Według nowego statutu z członków gminy, którzy opłacają podatek osobisto-dochodowy przynajmniej w sumie 28 koron, przyznano prawo wyborcze tylko literatom, dziennikarzom, artystom i urzędnikom przedsiębiortw, obowiązanych do publicznego składania rachunków. Rząd natomiast zajmuje stanowisko, iż wszyscy, opłacający taki podatek osobisto-dochodowy, powinni mieć prawo wyborcze. I dlatego statutu nie przedkłada do sankcyi“.

Tyle wstydu, co krakowska Rada miejska się najadła z okazyi gminnej reformy wyborczej, mogą strawić tylko stańczykowskie żołądki. Rząd centralny musi autonomicznej Radzie miasta Krakowa nakazywać rozszerzenie prawa wyborczego! Jest to wyraźny policzek dla krakowskich rajców miejskich, jak niemniej dla autonomicznego Sejmu galicyjskiego.

Małoduszność krakowskich wsteczników i trwożliwość ich o swój „stan posiadania“ ujawniły się w najwstrętniejszej formie przy tworzeniu tego nowego statutu miejskiego.

Odrzucono wninsek p. Rottera o

A. N.

KUSICIELE.

4) LEGENDA.

Posiadł on odegipskich lekarzy sztukę wkładania rąk i ma silne oko. Suten widział na własne oczy, jak razu pewnego pod jego spojrzeniem uschło drzewo figowe.

Ale to jest prostak. Gdy otaczają go tłumy, posiada pewność siebie. Nie wiadomo, jakby się zachowywał, gdyby stanął przed ich zgromadzeniem.

On musi pożądać władzy, bo czynami swymi osiąga ją po części. Władza jego jest już wielka — (i tu począł mówić urągliwie) — może nie przeszłaby przez bramy miasta i dlatego bram tych unika; ale zaproszona zgarbi się, przy nas urośnie i już z powrotem przez owe bramy się nie przeciśnie.

Dlatego też zachodzi pilna potrzeba, aby go teraz pozyskać. Suten zapytuje obecnych wyraźnie, czy zgadzają się na to.

Zgromadzeni poczęli szeptać między sobą i obrócili oczy na Kajafasa. Ten jasno i wyraźnie oświadczył, że pozyskanie rabboniego dla ich celów jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Zgromadzenie przytwierdziło.

Wtedy Suten zabrał ponownie głos i zapytał, czy obecni upoważniają go do porozumienia się z rabbonim, czy nie. Jeśliby zaś więcej ufali komu innemu, to niechaj wymienią jego nazwisko.

Kajafas dał znak ręką, iż pragnie odpowiedzieć. Uciszono się, a on prawił w te słowa:

Rzecz, nad którą się zastanawiają, jest równie ważna jak niebezpieczna. Ważna, gdyż otwiera widoki; niebezpieczna, gdyż grozi proskrypcyą. Kto jest ostatecznie ów rabboni, tego nikt na pewno nie wie. Dlatego też jest niezbędną wyjątkowa ostrożność. Suten wynalazł tego człowieka, niech więc Suten idzie z nim mówić. Ale niech tymczasem mówi z nim od siebie — jako mąż znakomity, ale nie jako ich przedstawiciel. Jeżeli sprawa weźmie zły obrót, tajemnica utonie pomiędzy dwiema parami oczu; w najgorszym razie wystawi się na niebezpieczeństwo sam Suten. Jeżeli zaś rzecz pójdzie po myśli, wtedy czas będzie zebrać się na nowo i rozpatrzyć dalsze kroki.

Zgromadzenie zgodziło się na to jednogłośnie.

Suten miał wyruszyć w drogę już nazajutrz. O wschodzie słońca Kajafas

Robotnicy! uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód!“

utworzenie kuryi powszechnego głosowania. Zwołano w tym celu na owo pamiętne posiedzenie Rady wszystkich stańczyków, którzy się tam zaledwie raz na rok pokazują. Obrabowano z prawa wyborczego lud pracujący, który podatkami pośredniemi utrzymuje gminę.

Nie dość na tem. Nie dano nawet prawa wyborczego wszystkim opłacającym bezpośredni podatek osobisto-dochodowy. Za to dano prawo wyborcze wysłużonym oficerom i mnichom.

Dopiero rząd musiał się wdać w ten skandal i pouczyć krakowską Radę miejską i Sejm krajowy o pewnych granicach, po za które nieprzyzwoitość polityczna dziś już wykraczać nie może.

Ilekroć idzie o uszczuplenie praw politycznych szerszym warstwom na korzyść uprzywilelejowanej kasty, — zawsze dzieje się to u nas pod hasłem autonomii i patryotyzmu.

Ta lekcya otrzymana od rządu, ta niesłychana kompromitacya powinnaby naszych „autonomistów“ i „patryotów“ nauczyć nieco rozumu.

„Artykuły wrogie armii“.

W ubiegłym tygodniu — jak donosi „Danzers Armee-Zeitung — zostali wszyscy oficerowie armii austro-węgierskiej zawiadomieni ściśle poufnym (reservat) komunikatem, iż ministerstwo sprawiedliwości wydało do wszystkich nadprokuratoryj rozporządzenie, w którem „z okazyi pewnego oznaczonego wypadku“ poleca im nie występować przeciwko artykułom wrogim armii w każdym wypadku z osobna, lecz „celem zapewnienia sobie korzystnego wyniku“ przez dłuższy czas takie artykuły „obserwować“, aby „na podstawie nagromadzonego materyału“ wdrażać kroki sądowe. Ukaz ten podpisany jest w zastępstwie ministra sprawiedliwości przez szefa sekcyjnego Schrotta.

W ten sposób zostały artykuły o rozkoszach militaryzmu poddane szczególnie czułej opiece prokuratorów. Dolińskim i Stebelskim otwiera to rozporządzenie nowe pole działania.

P. Doliński nie zadowolnił się jednak taką „obserwacyą“ naszego dziennika, lecz już wytoczył nam jeden proces o obrazę wojskowości.

List z Francyi.

Wycieczka 1.700 robotników angielskich do Paryża.

Paryż, 13 czerwca.

Kokietowanie kapitalizmu a specyalnie przemysłu kapitalistycznego z robotnikami dawno już jest na porządku dziennym. W krajach gdzie jak u nas wszystko — nawet wielki przemysł odbywa się na małą skalę, kokietowanie to polega głównie na opiekowaniu się duszą robotnika; tam zaś, gdzie zyski fabrykantów liczą się na miliony, opiekowanie to przybiera niekiedy formę bardziej materyalną i wspaniałomyślną. W rezultacie wynika stąd zawsze dla robotnika mała przyjemność, a wielka korzyść dla fabrykanta.

Typowym przykładem była pod tym względem wycieczka paryska 1.700 robotników z angielskiej fabryki mydła w Port-Sunlight. Bracia Lewer potężni królowie mydła powzięli myśl zaofiarowania robotnikom swym jednodniowej przejażdżki do Paryża.

Wycieczkowcy wyruszyli z Manchester w piątek rano, przeprawili się przez kanał la Manche po czternastogodzinnej jeździe koleją, poczem trzy specyalnie dla nich zorganizowane pociągi przywiozły ich w sobotę rano z Calais do Paryża, by ich wieczorem tegoż dnia odwieść napowrót. O godzinie 8 rano pierwszy pociąg składający się z 600 ludzi zajechał na dworzec Champs de Mars, przed samą bramę wystawy, a w krótkim przeciągu czasu nadjechały następnie dwa pociągi, jeden wiozący 600 drugi 500 osób. Przybywających witał na dworcu jeden z braci Lewer, który pospiesznym pociągiem przybył już poprzednio. Czekało też na dworcu 20 tłumaczy i przewodników, którzy mieli, rozdzieleni na 3 grupy, towarzyszyć gościom przez dzień cały, oprowadzać ich i objaśniać wszystko. Kilku dziennikarzy angielskich, trzech fotografów i główny kierownik wycieczki należeli również do pochodu. Wycieczkowcy mieli przypięty medal na którym przedstawioną była fabryka w Sunlight a nad nią chorągiew z napisem: Progress (postęp). Werkmistrze mieli prócz tego drugi medal czarny zawieszony na czerwonej wstążeczce.

Pochód rusza zwolna z dworca ku restauracyi Duvala na wystawie, gdzie zamówiono dla nich pierwsze śniadanie. Francuzi z takiem zdziwieniem spoglądali na ten pochód jak gdyby mieli przed sobą 600 Japończyków lub Kafrów. W istocie też spokojny temperament i dyscyplinarność angielska nadały pochodowi temu cechę zupełnie odmienną od francuskiego. Wszyscy szli w głębokiem milczeniu i w doskonałym porządku, tak iż każde kierownictwo wydało się tu zbytecznem. W zewnętrznem wyglądaniu zaś nie było żadnej jednolitości. Obok ubogiego odzienia eleganckie palto, obok lakierków, zużyte obuwie; jedni trzymali ręce w kieszeni inni nosili szal i zgrabną torbę podróżną, tu całe grupy młodych robotnic pięknie ustrojonych, ówdzie poważne matrony w okularach bardzo korekt opierały się na ramieniu męża.

„Tickets in hand!“ (tikiety do rąk) zawołał jeden z przewodników. Wszyscy sięgli do kieszeni i wydobyli mały karnecik. Zawierał on bilety wstępu i bony na śnia-

---

przyzwał go jeszcze raz do siebie i opatrzył różnemi przestrogami.

Lękał się, czy Suten sprosta zadaniu. Znał go od dziecka; znał jego zalety i wady. Zalety były wielkie, ale i wady duże. Suten nie posiadał daru odgadywania charakterów. Od lat najmłodszych patrzył na obłudę i przestał wierzyć w cnotę. Przyznawał się do tego otwarcie i tylko osobiste stosunki uchroniły go od publicznej nagany, która każdego innego nie ominęłaby na pewno. Suten mniemał natomiast, że każdego człowieka można kupić; sam przecież kupował wszystko: stosunki, przyjaźń, wierność, nawet miłość.

Kajafas nie przeczył jego wywodom w zasadzie, ale zdawało mu się, że bywają wyjątki, że niekiedy w młodych ludziach jest niedbanie o dostatki, a nawet o władzę i wpływy. Rabboni zaś był jeszcze młody.

Ale co do lat byli niemal rówieśnikami z Sutenem, a rówieśnikom łatwiej się porozumieć. Z drugiej strony dzieliło ich znowu pochodzenie i świat, w którym się urabiali. Wiele, bardzo wiele poważnych wątpliwości nasuwało się Kajafasowi.

Suten, słuchając jego przestróg, krzywił twarz szyderczo. Gdy Kajafas począł mówić o szlachetności, popatrzył mu tak bystro w oczy, iż ten włożył palec w usta i począł z zębów wydłubywać resztki strawy, patrząc po ścianach.

Suten wiedział, co zamierzał. Na dnie duszy miał już wygotowany cały plan, a daleko rozleglejszy i głębiej sięgający, niż plan Kajafasa. W planie tym rabboni miał być tylko jako drzwi, przez które się wchodzi do gmachu. I nie Kajafas miał wejść przez one drzwi.

W obecnych warunkach duszniej było Sutenowi, niż nawet Kajafasowi, niż wszystkim razem. Suten czuł w sobie siłę do wypowiedzenia wojny ogromnej części świata; tylko brak mu było narzędzia wojennego. Owem narzędziem miał zostać rabboni; Kajafas zaś — mógł najwyżej to narzędzie pobłogosławić, gdyby miał ochotę... To był już człowiek przeżyty. Oni wszyscy byli według Sutena przeżyci. Cały Synhedrion, całe duchowieństwo, cała arystokracya, nawet uczeni!

Suten sam zdawał sobie sprawę, iż część tego przekleństwa ciąży także i na nim. On jeden miał to jasnowidzenie. Zresztą wszyscy inni byli ślepi.

Ale myśli tych nie wypuścił z głębi duszy na oblicze, które po przelotnym uśmiechu szyderczym było znowu chłodne i bez wyrazu, jak pergamin niezapisany. Kajafas powtarzał z naciskiem każdą przestrogę, a następnie jął Sutena głaskać po policzkach i mówił:

— Pamiętaj, abyś każdy krok rozważył, nim go postawisz. Pamiętaj, abyś raczej zwlekał, niż działał. Pamiętaj, abyś raczej milczał, niż mówił; abyś raczej nic nie zrobił, niż zrobił źle...

Suten począł się już niecierpliwić; ale Kajafas jeszcze go nie puszczał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

danie, obiad i kolacyę. Śniadanie składało się z dwóch jaj na miękko, zimnego mięsa, piwa, kawy i konfitur. W restauracyi, gdzie zasiadło razem do stołów 1100 ludzi, powstała dla kucharza trudność ugotowania odrazu 2200 jaj. Poradził sobie, włożywszy po 300 jaj do ogromnych koszy, przeznaczonych na jarzyny i wstawiwszy te kosze na 3 minuty do kotłów z kipiącą wodą. Z dumą opowiadał potem, iż nie stłukło się ani jedno. Okazała się też potrzeba odświeżenia i przemycia się po odbytej podróży. Ustawiono więc wzdłuż rampy nad rzeką deski na beczkach, a na nich 40 misek, 40 ręczników i 40 mydeł. Przechodnie ze zdumieniem przyglądali się tej armii ludzi, w milczeniu myjących się pod gołem niebem.

Po śniadaniu odbyto przejażdżkę po Paryżu. Sześćdziesiąt wielkich odkrytych wozów czekało przy arenie de Suffren. Na każdym wozie umocowaną była żółta tablica z francuskim i angielskim napisem: „Wycieczka urzędników Braci Lewer, Anglia, Sunlight, mydło“. O godzinie 10½ turyści usiedli na wozach i w towarzystwie filujących przed nimi ajentów na bicyklach, objechali Pola Elizejskie, plac Zgody, ulice Rivoli, Chatelet, bulwar Sebastopol, wielkie bulwary, ulicę Royal i wrócili przez Pola Elizejskie na wystawę, którą zwiedzili o ile się dało. Równocześnie mała deputacya udała się do prezydenta Rzeczypospolitej Loubeta, aby mu wyrazić życzenia co do powodzenia wystawy, a swym towarzyszom, robotnikom francuskim podziw, iż wykonaniem najświetniejszej wystawy bieżącego wieku, okazali światu całemu swój smak i zręczność prawdziwie artystyczną.

O godzinie 2½ zeszli się znów wszyscy u Duvala na obiad, poczem każdy mógł swobodnie użyć swego czasu aż do wieczora. Największa ilość udała się na ulicę Narodów, na most Aleksandra lub ku wieży Eiffel. Są to istotnie trzy punkty, które największą na wystawie budzą ciekawość. Wielu jednak było już o tej porze tak pomęczonych, że usiedli na ławkach i usnęli; dopiero wieczorem powracający towarzysze pobudzili ich, by się udać do restauracyi na wieczerzę. — O godzinie wpół do 11-tej u stóp wieży Eiffel ogólne zejście się celem wyruszenia na dworzec. O godzinie 11-tej pierwszy pociąg zabiera 600 podróżnych, dwa inne odchodzą w odstępach 15 minut. Wszyscy pomęczeni tak, iż chodząc zasypiają; wielu w restauracyi pozapominało tobołki. Budzi ich na dworcu krzyk kamelotów, ofiarowujących im pamiątki z Paryża, lecz usiadłszy tylko w wagonie, usypiają na dobre. Mają zaś przed sobą jeszcze 24 godzin jazdy, gdyż dopiero wieczorem w niedzielę przybędą na miejsce.

Gdyby hojność Braci Lewer posunęła się była o 25.000 franków wyżej — suma nic nie znacząca dla nich — i zamiast forsownej gonitwy pozwoliła ludziom wypocząć przez jedną noc, a zwiedzenie wystawy i Paryża rozłożyć na dwa dni, byliby robotnicy z wycieczki tej mieli przyjemność i korzyść.

Koszta wycieczki wynosiły 50.000 fr., ale ile sławy przysporzyła ona Braciom Lewer w Anglii i za granicą i jaka doskonała reklama dla Sunlight-Soap!

Feliks Adam.

Przegląd polityczny.

— Sfery polityczne angielskie i prasa były niedawno wzburzone wiadomością o zajęciu przez Francyę kilku oaz Marokańskich, co zapewne odbyło się nie bez porozumienia z Hiszpanią. Obecnie spostrzegamy wet za wet polityczne i wzburzenie po stronie Francyi; „Daily Express“ bowiem donosi o pomyślnych widokach rokowań Anglii z Hiszpanią, dotyczących nabycia od niej jednej z wysp Balearskich — Minorki ze znakomitym portem wojennym Mahonem (w r. 1891 zebrało się w nim 217 okrętów).

Dzienniki paryskie wołają rozpaczliwie: Anglia posiada Gibraltar na zachodnim krańcu morza Śródziemnego, Maltę na Wschodzie, gdy zawładnie jeszcze potężnie ufortyfikowanym portem Mahonem, wówczas wynik przyszłej wojny morskiej Francyi z Anglią z góry przesądzony.

O ważności tego punktu strategicznego świadczą najlepiej jego koleje. W r. 1708 zdobywa go od Hiszpanii Anglia, w r. 1756 od Anglii Francya, 1762 znów przechodzi do Anglii, by w r. 1782 stać się napowrót własnością Hiszpanii. Przekładaniec ów piec się będzie przy ogniu politycznym widocznie dalej...

— W artykule, zatytułowanym „Co dał Rosyi Amur?“ a drukowanym w rosyjskim dzienniku „Wschód odległy“ znajdujemy ciekawe dane, dotyczące wschodnio-azyatyckiej kolonizacyi rosyjskiej. Odległa dzielnica nadamurska miała w okresie ubiegłych 50 lat według nader skrupulatnych obliczeń autora dać Rosyi straty netto 304 mil. rubli! Fakt ten autor artykułu Wasiljew opatruje następującym komentarzem:

„W części dzielnicy nadmorskiej nad Amurem (kraj Ussuryjski, okręgi chabrowski i udzki) spis ludności ostatni wykazał 112,944 mieszkańców stałych pochodzenia rosyjskiego, t. j. około 18,824 rodzin rosyjskich. W zestawieniu z deficytami wypada na jedną rodzinę 1.168 rbl. 80 kop. Otóż za przyjemność oglądania ludności rosyjskiej na tych kresach odległych Rosya wypłaca tam każdej rodzinie coś w rodzaju zapomogi rocznej w sumie, przewyższającej skalę emerytury rzeczywistego radcy stanu. Któż płaci te emerytury? Gubernie wewnętrzne i wschodnie, które — w przeciwstawieniu do kresów nadamurskich — wykazują nadwyżkę dochodów nad wydatkami (woroneska 7,609.000 rbl., kurska 7½ mil., orłowska 6 mil., kałuska 2½ mil., rażańska 5½ mil. rbl. itd.), lecz które najczęściej figurują w wykazach guberńii, odwołujących się do pomocy publicznej z powodu niepomyślnych warunków opatrzenia żywnościowego“.

Istotnie, dla tak zrujnowanego ekonomicznie państwa, jak Rosya, wielka polityka kolonialna jest zbyt kosztowną zabawką.

Przegląd społeczny.

Strejk szczotkarzy lwowskich ukończył się we wtorek wieczorem zwycięstwem strejkujących. Dzięki interwencyi delegata inspektoratu przemysłowego majstrowie na konferyncyi, która się odbyła pod przewodnictwem przełożonego korporacyi p. Fedunio podpisali ugodę, w której się zobowiązali: 1) Podwyższyć płacę o dziesięć procent. 2) Czas pracy ma trwać w lecie od godziny 7 rano do godziny 7 wieczór, w zimie zaś od 8 rano do 8 wieczór z jednogodzinną przerwą obiadową. W porze zimowej praca w piątek ma trwać tylko dziesięć godzin. 3) Nie wolno oddalić żadnego ze strejkujących przed upływem pięciu miesięcy.

Strejkujący szczotkarze w środę wrócili do pracy; prawie wszyscy przystąpili do stow. „Brüderlichkeit“.

Należy się spodziewać, że robotnicy nie poprzestaną na tej pierwszej próbie; obowiązkiem ich jest złączyć się w silną organizacyę, przystąpić do Komisyi zawodowej i pilnie czuwać nad tem, by nietylko to utrzymali, co uzyskali w dziesięciodniowej walce, ale by ciągle dalej postępowała poprawa ich tak nędznego bytu.

Strejk bednarzy we Lwowie. Od poniedziałku trwa we Lwowie strejk 14 bednarzy w browarze akcyjnego towarzystwa. Strejkujący domagają się skrócenia czasu pracy od 6 rano do 6 wieczór (obecnie czas pracy trwa od 6 rano do 8 i 9 wieczór). Nadto domagają się strejkujący uczciwego obchodzenia się z robotnikami, szczególniej zarządcy browaru Edw. Krajewskiego, który słowami, jak „ścierwo“, draby i t. p. pracujących traktuje. Oprócz tego dyrektor browaru Klarfeld bije po twarzy robotników, gdy upominają się o lepsze traktowanie.

Tak Krajewski jak i Klarfeld są już znani ze swej brutalności i w łamach naszych pism robotniczych byli już nieraz piętnowani.

Robotnicy udali się do inspektora przemysłowego, który podjąwszy się pośrednicwa, wyznaczył konferencyę na dzień 13 czerwca.

Tymczasem Klarfeld i Krajewski chcieli radzić sobie w ten sposób, że „pożyczyli“ jednego robotnika z pracowni Müllera. Robotnik ten po pracy jednodniowej porzucił ją, ze względu na strejkujących kolegów i z powodu nadzwyczaj ciężkiej pracy. Natomiast majster bednarski Stanisław Pisarski pracuje jako robotnik. Czy długo jednak wytrzyma, jest bardzo wątpliwem.

Towarzyszy bednarzy z prowincyi — ostrzega się przed przyjazdem do Lwowa.

W kopalni nafty Perkinsa w Borysławiu jest dozorcą Jakób Münich, który zamiast pilnować roboty, bawi się w szpiegostwo i denuncyacye. Widać, że zapomniał, jak przed kilku laty uciekał z kopalni na Bukowinie, gdy robotnicy, nie mogąc znieść złego obchodzenia się i denuncyacyi jego, chcieli się wreszcie z nim porachować. Jednakże robotnicy borysławscy potrafią mu to przypomnąć.

Robotnicza dola. W kopalni wosku Banku kredytowego w Borysławiu, wskutek nieostrożności i lekkomyślnego postępowania dozorcy Kaciaby, przy spuszczaniu drabiny do szybu, ta urwała się, zabijając na miejscu robotnika Mikitę Walowa, liczącego zaledwie 29 lat. Walow pozostawił starą matkę, którą utrzymywał, żonę i 3 dzieci.

W kopalni tej, wskutek niedbałości i złego dozoru, zdarza się wypadek za wypadkiem. Tego samego dnia, w którym zginął robotnik Walow, jednemu robotnikowi rozbił upadający wózek głowę, a drugi zwichnął nogę. Brat zabitego, Mikołaj, leży w szpitalu, albowiem przed kilku tygodniami złamał w kopalni nogę.

Jakich używa się sposobów, by robotnika wyzyskać. Przed dziesięciu laty sprowadzono do kościoła do Borysławia dzwony, część należytości zapłacono, część zaś pozostała jako dług w kwocie 260 złr. Ponieważ nie można było długu tego pokryć, więc proszono robotników w kopalni wosku Banku kredytowego, by ten dług spłacili drogą dobrowolnego podatku. Robotnicy zgodzili się, by im od każdego zarobionego guldena odciągano centa jednego tak długo, dopóki dług ten nie zostanie zapłacony. Pracowało tam wówczas blisko tysiąc robotników i do dwóch miesięcy dług ten mógłby być śmiało zapłacony, tymczasem odciągają robotnikom tego centa już od lat dziesięciu a nikt nie wie, co się z tymi pieniądzmi dzieje, gdyż nikt nie składa rachunków.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 16 czerwca. 1313. Narodziny Boccacia, autora „Decamerona“. — 1497. Odkrycie stałego lądu Ameryki. — 1872. Liebknecht skazany na 2 lata twierdzy. — 1898. wybory do parlamentu w Niemczech [34 socyalistycznych posłów wybranych].

Dziś w teatrze: „Mazepa“, tragedya Jul. Słowackiego [popis p. Siemaszkowej w roli Amelii, przedstawienie popularne].

W niedzielę: „Kordyan“, poemat dramatyczny w 10 obrazach Jul. Słowackiego [przedstawienie popularne].

Teatr letni w Parku krakowskim. Dziś „Bal w operze“, Heubergera.

W niedzielę: „Lalka“.

Wkrótce wystawionym będzie wodewil Stolnithera „W Koszarach“.

Do Rzymu. Pisma klerykalne donoszą, że z końcem września wyruszy z Krakowa druga pielgrzymka do Rzymu. Pierwsza, jak wiadomo, jeździła w maju a brało w niej udział blisko 2.000 ludzi, przeważnie włościan. Możnaby sądzić że społeczeństwo nasze jest ogromnie zamożnem, że chłopi nie wiedzą co robić z pieniądzmi i dlatego księża wysyłają ich do Rzymu. Ten sam chłop, który niema z czego płacić podatku, nie odżywia się należycie i siedzi w długach po uszy, ulega namowom ojców duchownych i wyrzuca setki ciężko zapracowanego grosza na to, aby w Rzymie mógł odgrywać rolę przedstawiciela pobożnego ludu polskiego i pomagał swym przewodnikom do uzyskania orderów i tytułów. Każda taka pielgrzymka uboży społeczeństwo nasze dotkliwie a obałamuconemu ludowi, wierzącemu na ślepo swoim przewodnikom duchownym, wyrządza wielkie krzywdy.

Koński karnawał rozpoczyna się w tych dniach w Krakowie. Codziennie zjeżdża coraz więcej koni wyścigowych i rycerzy błękitnej krwi. Ludek krakowski cieszy się i z upragnieniem oczekuje rozpoczęcia działalności totalizatora!

Zwłoki ś. p. prof. dra Kazimierza Janowskiego, który zginął tragiczną śmiercią w pływalni Parku krakowskiego, odstawione zostały do prosektoryum prof. dra Browicza, celem dokonania sekcyi.

Powszechne oburzenie panuje w mieście z powodu niedostatecznego nadzoru nad pływalnią. Miejsce przeznaczone dla nieumiejących pływać nie jest odgrodzone, brak też służby, któraby na wypadek niebezpieczeństwa udzielić mogła rychłej a skutecznej pomocy i uchronić od nieszczęścia jak ostatnie, którego ofiarą padł młody człowiek.

Zmarł w czwartek wieczorem w Krakowie ś. p. Ignacy Stawarski, zasłużony pedagog, były dyrektor gimnazyum św. Anny. Liczył 80 lat.

Wybory gminne w Nowym Sączu. We czwartek odbyło się zgromadzenie poufne robotników nowosądeckich. Licznie zebrani robotnicy omawiali ogólną sytuacyę w państwie i kraju, oraz sprawę jak najenergiczniejszego popierania „Naprzodu“. Przedmiotem narad była także sprawa udziału robotników w wyborach gminnych. W tej sprawie zgromadzenie postanowiło jeszcze raz naradzić się, czy robotnicy mają wejść w jakiś kompromis z partyą opozycyjną mieszczańską, czy też własnych popierać kandydatów.

Dwie żywe pochodnie. We wtorek rano przy ulicy Trzeciego maja w Przemyślu, służąca u kapitana S. od 58 pułku piechoty, chciała na maszynie spirytusowej coś zagrzać, w tym celu nalała do maszynki spirytusu, a kiedy ten się już wypalał, dolała ponownie z flaszki. W tej chwili płomień buchnął słupem i objął suknie służącej. 4-letni syn kapitana S. znajdował się również w kuchni i zamiast uciekać w bok, podbiegł do służącej; i jego również ogarnął płomień. Chłopak padł na miejscu i w przeciągu kilku godzin wyzionął ducha, służącą zaś udało się częściowo uratować, lecz i jej życie niepewne. Kapitana S. jak i jego żony nie było w domu.

Nieszczęśliwy ten wypadek wywołał żywe współczucie u mieszkańców Przemyśla, a przed kamienicą, w której się ten wypadek zdarzył gromadziły się setki ludzi.

O strejku chłopskim w powiecie Borszczowskim wygłosił w ubiegłą sobotę w wiedeńskiej „Sile“ wobec licznych słuchaczów odczyt tow. dr. Mosler z Buczacza. Prelegent, znający doskonale tamtejsze stosunki, omawiał szczegółowo przebieg strejku i doniosłe znaczenie faktu, że już najpotulniejsi ludzie w Europie, chłopi ruscy zrywają się do walki przeciw wyzyskowi. W dyskusyi zabrał głos tow. Jachimowicz, który apelował do obecnych włościan, aby silną organizacyą starali się wzmocnić szeregi opozycyi przeciw wyzyskiwaczom galicyjskim.

Turnieje rycerskie w Warszawie. Malarze warszawscy obmyślili niebywałe dotąd w Warszawie widowisko — turnieje rycerskie pod gołem niebem (w dziedzińcu średniowiecznego zamczyska przy ul. Hożej). W zbrojach na koniach występują walczący, wskrzeszając w wyobraźni widzów barwne czasy średniowiecza. Dochód przeznaczony na zasilenie kasy Towarzystwa artystycznego.

Żywcem pogrzebani. Z szlüsselburskiej twierdzy doszły do nas niektóre wiadomości. Więźniowie obecnie tam trzymani, należą do starszej generacyi rewolucyonistów z początku lat ośmdziesiątych; w ostatnich czasach, o ile nam wiadomo, nie wysyłano tam politycznych przestępców. Położenie tych nieszczęśliwców jest strasznem i grozy pełnem. Wolno im tylko czytać książki treści religijnej, a wyjątkowo tylko dostaje ktoś jakąś bardzo ogólną naukową lekturę. Nie wolno rodzinom skazanych ani ich odwiedzać, ani też listów pisywać. Z ogłoszeń Czerwonego krzyża dowiadujemy się, że w ostatnich 14 latach siedziało w Szlüsselburgu 55 więźniów; z tych już 27 nie żyje. Dwóch zostało rozstrzelanych, 7 powieszonych. Ci ostatni skazani zostali na śmierć częścią za przekroczenia dyscyplinarne, częścią z tego powodu, że znieważyli zarządców więzienia, aby przez śmierć swą, która w takich razach jest zwykłem następstwem, zwrócić na tę ponurą kaźń śmierci uwagę świata i władz petersburskich. Dwóch więźniów powiesiło się samych, jedna kobieta poderznęła sobie gardło, druga spaliła się. Dalej zmarło na zapalenie płuc 8 osób, na nieżyt kiszek, choroby żołądka 5 osób, 2 zmarło na choroby umysłowe. 10 osób wypuszczono niedawno, ale w tej chwili wysłano ich w dalekie strony Syberyi, co naturalnie jest zamianą jednej śmierci na drugą. Obecnie znajduje się w twierdzy 14 osób, między niemi także Wiera Figner, siostra znanego śpiewaka operowego i solisty cara. Żadna z nich nie jest zdrową, każda cierpi na jedną lub kilka chorób. Jeżeli do tego dodamy brutalność dozorców, złe pożywienie, straszne cele, będziemy mieli obraz szlüsselburskiej twierdzy.

Język ruski w Rosyi. Pomimo, iż do nielicznych praw języka ruskiego (rusińskiego) w Rosyi należy możność wystawiania w nim sztuk ludowych, sprawnik szujskiego powiatu (gub. włodzimierska) zabronił samowolnie, jak donosi „Siew. Kraj“ odegrania w Iwano-Wozniesiensku „Natałki Połtawki“ Kotlarewskiego. Policya zaczęła i w inny sposób sekować trupę teatralną: zabroniono drukować na afiszach liry, palce wskazujące i inne ozdoby, służące do zwracania uwagi publiczności. Moglibyśmy

ten fakt nadużycia policyi rosyjskiej w piętnujący komentarz zaopatrzyć, jej mongolską samowolę pod pręgierz postawić, wszakże obawiać się możemy odpowiedzi z nad Wołgi pod adresem „naszych sprawników“: kocioł garnkowi przygania.

„Chlestakowy“ w Rosyi. Typy, przypominające „Rewizora“ Gogola, dotąd w Rosyi nie wymarły. Niedawno, jak donoszą „Kurskija Gub. Wiedomosti“, do wsi Suchowoli, powiatu Nowo-Wołyńskiego, zawitał jakiś człowiek w czapce urzędowej, nakazał wójtowi zwołać zebranie gminne, poczem oświadczył chłopom, iż przyjechał dokonać nowego podziału gruntów na ich korzyść. Na stemple zażądał 20 rubli. Gmina złożyła je z radością. Sprytny oszust, naturalnie pojechał zaraz na dalszy połów.

Podobne wypadki zdarzają się w Rosyi nader często. W Irkucku np., kilkakrotnie karano niejakiego Kuzina, który grasował specyalnie wśród plemion buriackich, podając się za hrabiego Ignatiewa, wysłanego dla zbadania wszystkich ich krzywd, przyczem wyłudzał pieniądze na różne fikcyjne koszta.

Wynalazczość techniczna kroczy zwykle w kierunku, wytkniętym przez potrzebę chwili. Nietylko dlatego, że wynalazcy pragną jak najkorzystniej spieniężyć swoje pomysły: działają tu i pobudki psychiczne. Ogólne zainteresowanie, które budzi jakaś sprawa, odbija się i na umyśle wynalazcy i staje się dlań bodźcem do pracy twórczej w tym a nie innym zakresie. W Anglii, dotkniętej szałem wojennym, wynaleziono niedawno armatę, miotającą automatycznie olbrzymie pociski.

W Galicyi, gdzie z porządku dziennego nie schodzą kradzieże na kolejach, pocztach, defraudacye bankowe i t. d., najnowszą zdobyczą w dziedzinie techniki jest wynalazek p. Maślonki, zamek, zabezpieczający absolutnie wagony towarowe przed wtargnięciem złodziei...

Wojskowi a cywile. Z Berlina donoszą znów o bójce, którą wywołali wojskowi z cywilnymi na „moście kronprinca“. O faktach podobnych z różnych miast i krajów piszą dzienniki ustawicznie. Godzi się więc zastanowić nad powodami tego zjawiska. Nie dość przytoczyć na wytłómaczenie bądź próżniacze życie żołnierza, bądź chęć popisania się brawurą przed towarzyszami, bądź noszenie zawsze broni przy boku, lub to dążenie do swawoli naturalne, odruchowe niemal u człowieka, skrępowanego żelaznym łańcuchem dyscypliny, gdy na chwilę uwolni się z pod argusowego oka przełożonych. Wchodzi tu w grę i moment, na który nigdy nie zwrócano w prasie uwagi — tresura, której Letourneau przypisuje olbrzymią wagę w życiu ludzkiem i mówiąc nawiasem tłómaczy nią nawet powstawanie dziedzicznych skłonności. Swe twierdzenia udowadnia uczony francuski, cytując przykłady z życia zwierząt domowych Z jego argumentów zapożyczymy wyżła i zastosujemy do naszego wypadku. Wyżeł, zaprawiony do łowów, już na mocy przyzwyczajenia rzuca się potem na snujące się po dziedzińcu ptactwo domowe: dusi ociężałe kokosze, młode gąski i tłuste kaczory. Tak samo żołnierz. Powoływany często do teroryzowania ludu najeżonym bagnetem, skieruje go potem przy lada okazyi do piersi pierwszego lepszego burżuja...

Manifestacye zwycięzców. „Gazeta Westminsterska“ ujawnia z oburzeniem, iż w wielu miejscowościach Anglii, podczas szału tryumfalnych obchodów z powodu zwycięstw angielskich, rospasanie szowinistyczne doszło do tego stopnia, iż uroczyście palono... portrety Krügera. Manifestacye angielskie odbiły się echem i w Kanadzie: i tu urządzano radosne obchody. Dysharmonię wprowadziło tylko znane centrum przemysłowe — miasto Sainte-Hiacynthe, gdzie element francuski przeważa. Kanadyjczycy francuscy, na znak sympatyj burskich, zerwali z ratusza flagę angielską. Było to sygnałem do bójki. Anglicy i ludność innych narodowości rzuciła się na Francuzów. Do późna w nocy trwała zażarta „walka narodów“.

Anglicy upajają się zwycięstwami, a tymczasem rosyjski potwór wyciska coraz nowe ślady swych olbrzymich stóp na wschodnich krańcach Azyi, a Francya, porozumiawszy się z Hiszpanią, lepką dłonią sięga po oazy Marokońskie.

Bogactwo prowadzące do wścieklizny. Złota młodzież amerykańskich krezusów wynalazła sobie nowy rodzaj ekscentryczności. W południowych stanach weszło w modę polowanie, przewyższające wszystko, o czem dotychczas słyszeć można było, okropnością i wstrętem. Wynaleziono polowanie na ludzi z psami krwiożerczymi. Kluby z Richmond, Virginia i innych miast urządziły niedawno taką właśnie wycieczkę. Wyna,jęto do tego jednego białego i jednego murzyna. Dano im 2 godziny czasu, aby wyruszyli naprzód. Później wypuszczono 3 dzikie psy po ich śladzie, a całe towarzystwo udało się za tą pogonią konno. Koło wsi Suffalk rozegrał się główny akt widowiska. Ludzie opadnięci przez krwiożercze bestye, ucieczką na drzewo, uchronili się tylko od rozszarpania. Nieludzki ten sport wywołał w całej prasie amerykańskiej energiczne protesty.

Niedbalstwo i brutalność policyi... paryskiej. Przykry wypadek w Paryżu zdarzył się przed paru dniami utalentowanej miejscowej artystce teatralej Maryi de Sebastiani dzięki brutalności i niesumienności organów policyjnych. W chwili, gdy o godz. 7 wieczorem wracała od krawcowej, została pochwyconą przez dwa indywidua, które, nazwawszy się ajentami policyjnymi, oświadczyli, iż ją aresztują. Oszołomioną kobietę zaprowadzili „stróże bezpieczeństwa“ na najbliższy posterunek przy operze. Nie słuchając zupełnie jej wyjaśnień, spisali doniesienie, iż jest to prostytutka, znana z zaczepiania przechodniów i wyliczyli hotele do których się miała z różnymi mężczyznami udawać. Po skonstruowaniu takiego oskarżenia odstawiono ją do komisaryatu przy ul. Provence, a stamtąd do oddziału, przeznaczonego dla rewizyi lekarskiej, gdzie musiała przebywać w towarzystwie 300 kobiet, pochwyconych na ulicy i poddać się oględzinom lekarza.

Na prośby nieszczęśliwej, by sprawdzono jej adres, pozwolono zawiadomić domowników odpowiedziano wszędzie tylko drwinami, gdyż ajent policyjny jest nieomylny zawsze. Dopiero około godziny czwartej popołudniu, następnego dnia wypuszczono ją na wolność na skutek poszukiwań znajomych i służby, zaalarmowanych jej nieobecnością, przyczem z górą 20 godzin trzymano ją o głodzie. Ten cały szereg udręczeń wyczerpał tak ofiarę niesłychanego niedbalstwa i lekkomyślności policyi, iż nabawił ją choroby. Rzecz cała oprze się o sąd, gdyż pani Sebastiani ma zamiar dochodzić swej krzywdy. Owa skandaliczna pomyłka policyi nastręcza następującą uwagę: jakże częściej zdarzać się muszą podobne fakty z biednemi, nieznanemi kobietami...

Amulety we Włoszech. Profesor Giuseppe Belluni w Perugii, zebrał w ciągu lat kilku liczną kollekcyę amuletów, która dochodzi do liczby 527. Można tego było tylko z wielkim trudem dokonać, gdyż właściciele amuletów w żaden sposób ze swoją własnością rozstawać się nie chcieli. Amulety składają się z różnych minerałów, ze szkła, metalów, członków zwierzęcych, zębów, rogów, dalej roślin itd. Największą rolę odgrywają kamienie świecące, zwykle misternie przedziurawione, lub ostro zakończone. Mają one chronić przed piorunami, a kamienie nieprzedziurawione i okrągłe znowu przed słabościami. Trzeba je nosić zawsze na piersiach. Każda z tych rozmaitych gatunków świętych rzeczy ma swoje przeznaczenie; zęby chronią od krwiotoku, ogień salamandry od ukąszeń wężów lub skorpionów. Rośliny chronią dzieci od chorób i nieszczęśliwych wypadków. Niektórzy noszą nawet zęby, włosy, paznogcie ludzi, którzy rzekomo jakąś cudowną własność posiadali.

W zbiorze prof. Belluni wypisana jest cała długa ciemna noc, wśród której lud włoski pędził swe nędzne życie. Wiara w czary i zabobony przetrwała chrystyanizm i do dziś dnia szerzy spustoszenie wśród włoskich ludów, szczególniej wśród Kalabryjczyków i Puglian. W najlepszym razie Włoch, gdy choruje, zamiast do znachora lub doktora, udaje się do — niewiele więcej od niego umiejącego — księdza. Toteż we Włoszech równą sławą cieszą się odpusty i pielgrzymki, jak i praktyki handlarzy amuletów i znachorzy.

Śmierć w kąpieli. W pływalni Parku krakowskiego utopił się we środę nad wieczorem suplent gimnazyum św. Anny, dr. Kazimierz Janowski, rażony prawdopodobnie udarem serca podczas używania kąpieli. Obecni podczas wypadku współtowarzysze kąpielowi nie odważyli się udzielić mu pomocy, dopiero nadbiegły nieco później artysta teatru lubelskiego, p. Michał Stypkowski, z narażeniem życia wydobył nieszczęśliwego ze stawu. Usilne starania jego, oraz pomoc pogotowia ratunkowego i lekarzy, mimo całogodzinnego wysiłku, nie zdołały jednak przywrócić topielca do życia. S. p. dr. K. Ja-

nowski był młodym człowiekiem, zdolnym profesorem i miał wkrótce zawrzeć związek małżeński.

Dr. Antoni Nyström, dyrektor uniwersytetu ludowego w Sztokholmie, bawi w Krakowie. Znakomity uczony ten położył wielkie zasługi około szerzenia oświaty w swej ojczyźnie, pracując od lat 20 nad zakładaniem uniwersytetów ludowych a stworzył ich w Szwecyi około 70. Położył również zasługi około zakładania robotniczych stowarzyszeń zawodowych. Jest także autorem wielu dzieł, między innemi czterotomowej „Historyi powszechnej ludzkości“. Gościa szwedzkiego, który przybył do nas celem zapoznania się z naszemi stosunkami i jest wielkim przyjacielem narodu polskiego, powitali na dworcu przedstawiciele tutejszego uniwersytetu ludowego. Dr. Nyström przyjechał wprost z Poznania, gdzie spędził kilka dni i badał stosunki polskie pod zaborem pruskim.

Z sali sądowej.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się w piątek rozprawa karna przeciw wyrobnikowi z Sieprawia, Wojciechowi Wielgusowi, o zbrodnię zamordowania żony, Anny. Akt oskarżenia dowodzi niezbicie winy Wielgusa, co i świadkowie stwierdzają, Wielgus zaś przyznaje tylko, że w dniu 26 lutego b. r. na drodze do Sieprawia pokłócił się z żoną, uderzył ją dwa razy i zepchnął do fosy, nie dusząc jej jednakże. Zwłoki nieszczęśliwej kobiety znaleziono tego samego dnia, a Wielgus rozpuścił wieść, że żona jego uciekła do Prus. Gdy nagromadziły się przeciw niemu poszlaki, a W.elgus dawał wykrętne odpowiedzi, aresztowano go w dniu 1 marca. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że między małżonkami panowały niesnaski z powodów natury finansowej, mianowicie Wielgus zabrał posag żony w kwocie 600 złr., przeznaczony na założenie garkuchni w Krakowie i nie chciał go zwrócić.

Oskarżonego broni z urzędu adwokat dr. Eibenschütz.

Sprawy gminne.

Posiedzenie Rady miejskiej, zwołane na środę, przyszło do skutku! Po godzinie oczekiwania na komplet posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 6. Przed przejściem do porządku dziennego prezydyum podało do wiadomości, że na cele przyjęć i uroczystości jubileuszowych wypłacono subwencyi komitetowi młodzieży Uniw. Jag. 200 K., Starszym cechów i Kołu mieszczańskiemu 400 K., komitetowi „Wiecu kobiet“ 400 K.; komenda korpusu przesłała podziękowanie za zaproszenie na uroczystość jubileuszową, zaś Tow. rybackie za udzielenie sali na odbycie zgromadenia; z Pragi nadeszło pismo donoszące o przyjeździe w sierpniu 300 uczniów szkół średnich czeskich; wiceprezydent dr. Pieniążek zdał sprawozdanie i rachunek z kwoty 280,687 K. i 36 h., wydanej na wykupno gruntów i służebności pod budowę wodociągów. Zmarłemu członkowi Rady miejskiej, Szancerowi, poświęcił prezydent kilka słów wspomnienia.

Z porządku dziennego uchwalono bez dyskusyi: kredyt dodatkowy 699 K. 50 h. na zakupno przyborów do nauki na kursach robót i handlowych w szkole im. Scholastyki; przejść do porządku dziennego nad petycyą Tow. właścicieli realności, żądającą odpowiedzialności gminy za ewentualne szkody właścicieli domów spowodowane przez wodociągi; do kontrasygnowania zapomóg z fundacyi Marfiewicza, w miejsce śp. r. Szapakowskiego wyznaczyć r. Chmurskiego; uchwalono rozpisać konkurs na posadę chemika miejskiego i obsadzić ją prowizorycznie; uchwalono dalej z klas paralelnych szkoły ludowej XIV. im św. Salomei utworzyć prowizoryczną szkołę XIX.; „Sokołowi“ krakowskiemu, oprócz dotychczasowej stałej subwencyi rocznej w kwocie 1000 K., w uznaniu usług oddanych przez udzielanie nauki gimnastyki w szkołach ludowych, przyznano dodatkowo na rok 1900 1000 Koron subwencyi jednorazowej; przyjęto do wiadomości ugodę gminy z p. Karolem Micińskim i reprezentacyą gminy Półwsie zwierzynieckie w sprawie unormowania obchodu „Konika zwierzynieckiego“; wyznaczono stały fundusz roczny, w kwocie 600 K. na zakupno trafiających się zabytków dla przyszłego Muzeum historycznego m. Krakowa, oraz nowozorganizowanej szkole ludowej XVIII. nadano nazwę „św. Anny“.

Na dłuższą dyskusyę zanosiło się przy wniosku sekcyi IV., który brzmiał; „Zezwala się zarządowi miejskiej Kasy chorych dla robotników na używanie w pieczęci i napisach herbu miasta Krakowa“. Referent r. m. Propper. Przeciw wnioskowi oświadczają się radcy dr. Kasparek i ks. Spis, za wnioskiem dr. Kohn, który jest zdania, że należy zezwolić Kasie chorych na przywilej używany i przez inne zakłady miejskie, tem więcej, że Kasa chorych rozwija się pomyślnie i nikt się na nią nie skarży.

Dr. Staniszewski sądzi, że gmina nie ma prawa udzielania pozwolenia na używanie swego herbu, może jednak uchwalić, że nie ma nic przeciwko temu, jeżeli Kasa chorych używać go będzie.

Ks. dr. Bukowski występuje przeciw wnioskowi i oświadcza, że dochodzą go wieści, jakoby w Kasie chorych nierównomiernie traktowano „socyalistycznych“ i „chrześcijańskich“ robotników.

Referent dr. Propper zabiera ponownie głos i oświadcza, że dowiedział się w tej chwili, iż wczoraj nadeszła z namiestnictwa odpowiedź na wniesiony w tej sprawie rekurs ze strony Kasy chorych; mówca dziwi się, że go o tem przed dyskusyą nie uwiadomiono.

Radca Schlichting chce udzielić objaśnień w tej kwestyi, lecz prezydent podaje do wiadomości, że z powodu braku kompletu zmuszony jest zamknąć posiedzenie.

Radcy wybuchają serdecznym śmiechem! I rzeczywiście było z czego się śmiać. Doszło raz wreszcie do skutku posiedzenie i trwało — 45 minut. Zupełnie tak jak w operetce.

Z porządku dziennego spadło wiele ważnych spraw, między innemi sprawy osobiste urzędników i dyetaryuszy, wdów i sierót, których załatwienia biedacy ci wyczekują na próżno od kilku miesięcy.

Sytych panów radców nic to jednak nie obchodzi.

Kongres zawodowy.

Wiedeń, 12 kwietnia.

Dziś toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad organizacyą i agitacyą, w której zabierało głos przeszło 30 towarzyszów i towarzyszek. Dyskusya toczyła się około następujących punktów spornych:

1. Co do stowarzyszeń ogólno-zawodowych podnoszono, że one są niepotrzebne, że przeszkadzają tworzeniu się grup miejscowych stowarzyszeń zawodowych i szkodzą temsamem rozwojowi ruchu zawodowego. Inni towarzysze znów bronili stowarzyszeń ogólno-zawodowych, twierdząc na podstawie doświadczeń, że na prowincyi w wielu miejscowościach są one jedyną możliwą formą organizacyi, podczas gdy filie stowarzyszeń zawodowych nie miałyby tam widoków utrzymania się.

Towarzysze z Celowca zaproponowali, aby stowarzyszenia ogólno-zawodowe mogły ubezpieczać swych członków w funduszu podróżnych odnośnych związków zawodowych. Inni towarzysze uważali to za zbyt skomplikowane i niemożliwe do przeprowadzenia.

Wyłoniła się również kwestya, czy należy utworzyć związek stowarzyszeń ogólno-zawodowych.

2. Co do organizacyi kobiet pracujących toczyła się dyskusya, czy należy w organizacyach tworzyć osobne sekcye kobiece. Delegatki i niektórzy delegaci przemawiali za tym wnioskiem, upatrując w tem ułatwienie agitacyi między robotnicami i możność wyszkolenia ich w organizacyi. Inni byli przeciwni takiemu separatyzmowi kobiet.

3. Najważniejszą atoli była sprawa, czy należy tworzyć zawodowe związki stowarzyszeń, czy też unie centralne z filiami w całem państwie. Pierwsza forma organizacyi jest więcej federalistyczną, druga więcej centralistyczną. Ta ostatnia ma tę zaletę, że jest sprężystą, ale też jest trudniejszą do przeprowadzenia.

4. Robotnicy metalurgiczni zaproponowali następującą poprawkę do statutu organizacyjnego: „Organizacye zawodowe, nie należące do związku, jeżeli taki istnieje, nie mają być przyjęte na członków komisyi zawodowej“. Wniosek ten motywo-

wał redaktor pisma „Metallarbeiter“ tow. Beer w ten sposób, że obecna praktyka podkopuje dyscyplinę organizacyjną.

Po końcowem przemówieniu referenta, tow. Huebera, który wyczerpująco omówił te wszystkie kwestye, przystąpiono do głosowania.

Uchwalono przedłożenie Komisyi zawodowej co do form organizacyi stowarzyszeń zawodowych w Austryi w następującem brzmieniu:

Następujących form organizacyi zawodowej używać należy w miarą stosunków w danej gałęzi przemysłu i stopnia rozwoju danych organizacyj:

a) zakładanie stowarzyszeń zawodowych;

b) jednoczenie stowarzyszeń zawodowych w związki, obejmujące dany zawód lub całą grupę przemysłową, a rozciągające się na całe państwo,

c) przekształcanie związków w unie, o ile istnieją ku temu warunki. (Ten punkt wszystkimi głosami przeciwko dwom);

d) łączenie stowarzyszeń zawodowych, grup miejscowych i stacyj płatniczych jednej miejscowości w związek miejscowy, celem centralizacyi pośrednictwa pracy, tworzenia gospód, urządzania odczytów i kursów naukowych.

W dalszym ciągu uchwalono do punktu d) następujące wnioski:

Gdzie zachodzi tego potrzeba, należy tworzyć w organizacyach sekcye kobiece, mające za zadanie w porozumieniu z zarządem organizacyi i przy ścisłem wypełnianiu wszelkich uchwał organizacyi, uskuteczniać agitacyę i organizacyę wśród robotnic, wedle ich specyalnych potrzeb. Zarząd organizacyi ma prawo brać udział we wszystkich obradach sekcyi kobiecej. (Jednogłośnie).

W myśl uchwały ostatniego kongresu, w sprawie jednoczenia organizacyj wedle grup przemysłowych, poleca się ściślejsze wykonywanie tego postanowienia, należy jednak grupom miejscowym tych związków centralnych umożliwić popieranie związków miejscowych. (Wniosek organizacyi w Zatcu).

Uchwalono dalej następujący **regulatyw do statutu organizacyjnego:**

Stowarzyszenia zawodowe pokrewnych gałęzi przemysłu, w których już istnieje związek grupy przemysłowej, są obowiązane do niego przystąpić.

Stowarzyszenia zawodowe, które się wzbraniają wykonać tę uchwałę, mają powody tego oznajmić Komisyi zawodowej. Komisya jest obowiązana każdy poszczególny wypadek bezzwłocznie zbadać, zwołać obie strony celem ostatecznego naradzenia się i rozstrzygnięcia i starać się o doprowadzenie do zgody. Jeżeli zbadanie sprawy wykazało, że podane powody pozbawione są słusznej podstawy, to należy dotyczącemu stowarzyszeniu odmówić poparcia ze strony ogólnej organizacyi. Uchwałę należy ogłosić w organach Komisyi zawodowej, a organizacye są obowiązane zastosować się do niej.

Jeżeli dany związek wzbrania się przyjąć jakieś stowarzyszenie zawodowe, to ma o tem zawiadomić Komisyę zawodową z podaniem powodów. Ta jest obowiązana bezzwłocznie zwołać obie strony na wspólną naradę i dążyć do przeprowadzenia ugody. Jeżeli się to nie uda, ma Komisya zawodowa rozstrzygnąć, czy dotyczące stowarzyszenie może należeć do Komisyi zawodowej jako samodzielna organizacya, czy też nie.

W przyszłości wolno związkom przyjmować tylko takie stowarzyszenia zawodowe, które należą do Komisyi zawodowej.

Przedłożony przez tow. Beera wniosek metalowców, został w imiennem głosowaniu odrzucony 53.727 głosami przeciwko 26.334.

Cały szereg innych wniosków, dotyczących specyalnych spraw organizacyjnych, przekazano Komisyi zawodowej do zbadania.

W sprawie stowarzyszeń ogólno-zawodowych (punkt e) statutu organizacyjnego) uchwalono 58 głosami przeciwko 36 połączyć je w związek. Dla zbadania wniosków dotyczących tych stowarzyszeń, wybrano komisyę, która ma nazajutrz zdać z nich sprawą.

Na tem odroczono dyskusyę do jutra.

Na wniosek komisyi legitymacyjnej uznano za ważne mandaty 150 delegatów z 169 organizacyj liczących ogółem 85.080 członków; unieważniono zaś 9 mandatów.

Telegraf i telefon.

Strejk.

Wiedeń, 15 czerwca. Strejk w Leykam został zakończony, dzięki obopólnemu porozumieniu i zaakceptowaniu przez fabrykantów najważniejszych żądań robotniczych. Robotnicy stanęli już do pracy.

Powstanie w Chinach.

Londyn, 15 czerwca. Z Shangai donoszą, że 2500 rosyjskich żołnierzy wyruszyło do Pekinu.

Londyn, 15 czerwca. „Times“ donosi, że pod Pekinem przyszło do poważnego starcia między oddziałem wojska międzynarodowego a armią chińską.

Londyn, 15 czerwca. Biuro Reutera donosi z Shangai o nadejściu nowych oddziałów wojsk amerykańskich.

Mocarstwa europejskie zażądać mają solidarnie od Chin wysokiego odszkodowania strat poniesionych przez Europejczyków i wynagrodzenia szkód zrządzonych przez zniszczenie domów misyonarskich.

Berlin, 15 czerwca. Tutejsze sfery dyplomatyczne zaniepokojone są wiadomościami o rzekomem zburzeniu ambasad europejskich i napaściach a względnie zamordowaniu posłów. Wieści te, z powodu przerwania komunikacyi telegraficznej, nie są dotychczas stwierdzone. Wszelkie pisma wzywają rząd niemiecki i innych państw europejskich do energicznego działania.

SKŁADKI.

Na codzienny „Naprzód“: Robotnicy z Ottynii K. 5·—, Bajtlok —·40, Dr. Brs. 60·—, Robotnicy drukarni Narodowej 2·40 i 2·80, Rubin 50·—, Timberg 2·—, Jastrzębski —·20. Razem 122·80, poprzednio wykazano 7.665·32, ogółem K. 7.788·12.

Na fundusz prześladowanych: Wyjęto z puszki K. 8·80, poprzednio wykazano 14·58, ogółem K. 23·38.

Na strejk szewców: Związek Wiedeń 80·— K., Szewcy Jarosław 7·10, Rob. od Mikulskiego 1·80, przez Czemeryńskiego 2.56, Pracownia Kazimierskiego 2·—, Jacon —·50, X. X. —·20. Blok 1·48, Strojny —·10, Gazda —·10· Schwam —·10, Bentkowski —·80, Wołek 1·60, Godyń —·20, Czechowski —·30, Motyl —·20. Razem 99·04 K. Poprzednio wykazane 6·52. Ogółem 105·56 K.

„Naprzód“

wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		**w Austryi:**	
miesięcznie	1 K 60 h	miesięcznie	2 K
kwartalnie	4 „ 50 „	kwartalnie	6 K
rocznie	18 „ — „	rocznie	24 K

Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 20 h miesięcznie.

w Niemczech: kwartalnie 7 marek.

w innych krajach: kwartalnie 10 franków.

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h

Numer pojedynczy 8 h.

Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.

Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.

Redakcya i Administracya:

Kraków, Bracka 15.
Telefon Nr. 396.

Redaktor naczelny: **Ignacy Daszyński.**
Wydawca: **Jan Englisch.**
Właściciel i odpow. redaktor: **Dr. Zygmunt Marek.**

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

WYŻSZA SZKOŁA [Akademia] HANDLOWA

W KRAKOWIE

przeznaczona jest dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych.

Szkoła ma 4 letni program nauki szkolnej.

Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub III-cia klasa wydziałową, lub też odpowiedni egzamin wstępny.

Z wyższą szkołą handlową połączona jest **szkoła handlowa uzupełniająca**, której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Program naukowy tego oddziału, obejmuje 3 lata nauki (popołudniowej codziennie od godz. 2—4)

Do szkoły handlowej uzupełniającej będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli *a)* 5-tą klasę ludową lub *b)* naukę w ogólnej szkole uzupełniającej, lub przy egzaminie wstępnym okażą wiadomości, odpowiadające warunkowi *a)* lub *b)*.

Wpisy do powyższej szkoły (Akademii) handlowej jakoteż do szkoły handlowej uzupełniającej odbywają się w dniach **26 do 30 czerwca** i w dniach **1 do 4 września b. r.**

Ulica Sienna l. 16, I piętro. 96 1—3

Poszukuje się zdolnego czapnika za dobrem wynagrodzeniem.

Zgłoszenia przyjmuje administracya „Naprzodu“. 92 5—10

Dwie kamienice piętrowe

położone w najcelniejszem miejscu w Dębnikach, z których mniejsza posiada 16, a druga narożna 22 ubikacyj i sklep wraz z wyszynkiem **są do sprzedania** razem lub pojedyńczo. Wiadomości co do ceny lub hipotek tychże udziela w każdej chwili p. Kawończyk w Dębnikach Nr. 142 w sklepie, (tuż za kaplicą, róg ulicy Ogrodowej). 93 3—3

REALNOŚĆ składająca się z dwóch kamienic piętrowych, z placem pod budowę o 99 sążniach □, położona **przy ul. Lubicz** w Krakowie, jest z wolnej ręki do sprzedania. 98 1—4

Wiadomość w administr. „Naprzodu“.

Baczność!

Nowo otwarty

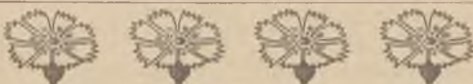
ZAKŁAD FRYZYERSKI

przy ul. Topolowej l. 12

poleca się szanownej P. T. Publiczności, ręcząc za rzetelną obsługę.

Z wysokiem poważaniem

95 3—26 **A. WEISS.**



Krytyka.

Miesięcznik społeczno-literacki

wychodzi w Krakowie rok drugi przy współudziale najwybitniejszych młodych sił naukowych i literackich

Adres redakcyi i administracyi:

Kraków, ul. Sławkowska l. 26.

Numery okazowe na żądanie franco.

Nakłady „Krytyki“:

Józef Maskoff: **„Tamten“** . . . K. 4·—

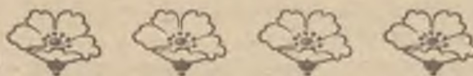
Hannibal: „Nędza Rosyi w cyfrach“ „ —·40

„Kraków“, antologia poetów krakowskich (zawiera utwory: Tetmajera, Wyspiańskiego, Przybyszewskiego, Niedźwieckiego, Żuławskiego, Stena, Orkana, i w. i.) Wydanie wytworne na welinowym papierze z rysunkami St. Wyspiańskiego . „ 4.—

Dr. S. Garski: „Etyka Ludwika Feuerbacha“ . . . . „ 3·—

Jan Sten: „Poezye“ (Warszawa. Młode lata. Krajobrazy.) . . . . „ 1·20

☛ **Prenumeratorzy „Krytyki“** mogą nabywać te wydawnictwa po znacznie zniżonej cenie.



Jeszcze tylko 2 dni!

Cyrk Henry

78 3—30 w Krakowie

przy placu Wielopole.

Dziś w sobotę, d. 16 czerwca

bez względu na pogodę

O godz. 8 wiecz.

Soire Equester

Wieczór honorowy na cześć **dyr. Henry.**

Program najwspanialszy w tym sezonie!

DYREKTOR HENRY ze swoją wolną tresurą.

Po raz pierwszy:

Występ grającego w piłkę konia.

DYREKTOR HENRY dziś produkować się będzie koniem, wytresowanym w kilku lekcych, kupionym u p. Macharskiego właściciela handlu delikatesów pod firmą: A. Hawełka.

Nowy balet SCHADZKA KWIATÓW.

Burowie

Epizody z wojny transwalskiej.

Otwarcie kasy codziennie od g. 6½ wiecz.

Bilety na miejsca siedzące wcześniej nabyć można u Wgo W. Bujańskiego, Rynek główny od godz. 10 rano do 6 wiecz.

Jutro w ostatnią niedziele w Krakowie o godzinie 4 popoł. **Nadzwyczajne przedstawienie**, dla studentów i dzieci ceny znacznie zniżone.

Wiecz. o godz. 8 **Przedostatnie przedstawienie.**

W poniedziałek 18 czerwca

Pożegnalne przedstawienie.

Gazeta chłopska

PRAWO LUDU

Organ partyi socyalno-demokratycznej wychodzi w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca.

Wyszedł już numer 12.

Prenumerata (łącznie z przesyłką pocztową) roczna 2 kor., półroczna 1 kor. (kwartalnej się nie przyjmuje). Numer pojedynczy 12 h.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Kraków, ul. Bracka 15.

Noclegi w Hotelu „ARBEITERHEIM“

Wiedeń

X.. Quellengasse 77.

codziennie świeża bielizna po 15 i 18 ct.

Tygodniowy abonament po 90 ct. i 1 zł.

4-7, Ciepła łaźnia dla gości bezpłatnie. 80

Gorsety francuskie

wykonuje według miary w przeciągu 4—8 godzin **Pracownia FRANCISZKI STOEGER plac Dominikański 7, I. p.**

Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9. — Telefon Nr. 404.